

Joanna Wróblewska-Jachna

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
jjachna@ath.bielsko.pl
ORCID ID: 0000-0002-5795-0176

O męczeństwie rozumu i zarazie świata

[Miroslaw Dzień, *O męczeństwie rozumu i zarazie świata*, Biblioteka „Toposu”, t. 201, Sopot 2021, 252 strony]

„W systemach psychicznych budowa jedności dokonuje się operacyjnie poprzez świadomość, natomiast w systemach społecznych poprzez komunikację”.

Niklas Luhmann

Książka Mirosława Dzień pt. *O męczeństwie rozumu i zarazie świata*, wydana w 2021 roku, jest formą osobistego dokumentu tworzonego podczas pandemii Covid-19. Publikacja mieści się w nurcie prozy eseistycznej, jest zapisem refleksji obserwatora świadomego epokowych zmian rzeczywistości społecznej. Na publikację składa się zbiór 10 esejów, a także fragmenty recenzji naukowych napisanych przez Zbigniewa Chojnowskiego oraz Piotra Wiktora Lorkowskiego i notki o autorze. Eseje, za wyjątkiem pierwszego, powstawały podczas pierwszego roku pandemii od marca do listopada 2021 roku. Publikacja w warstwie dokumentalnej utrwała zmiany zachodzące na różnych poziomach systemów funkcjonalnych: poziomie mikro (jednostkowym), mezzo (instytucji i organizacji) i makro (dużych

zbiorowości np. państw). Cały zbiór esejów jest formą procesualnej analizy współczesnych zmian społecznych doświadczanych i interpretowanych w czasie pandemii. Przyjęta przez autora perspektywa dialogu z kulturą współczesną otwiera pole do polemiki, czego jest on w pełni świadomy i do czego zaprasza.

Esej otwierający publikację *O liberalizmie, kulturze i zakrytej twarzy. Esej (nie)zobowiązujący* powstał w maju 2019 roku. Autor mierzy się w nim ze współczesnym liberalizmem odczytywanym przez niego w kategoriach „zakamuflowanego demonizmu”. Krytykuje współczesną kulturę, zwracając uwagę na proces przedefiniowania uniwersalnych kategorii: Prawdy, Dobra, Piękna. W ich miejsce pojawia się transgresja rozumiana jako przekraczanie barier wynikających z natury człowieczeństwa. Przekraczanie legitymizuje wolność ekspresji artystycznej, a także swobody badań naukowych. Wolność, dla której granicą są jedynie indywidualne wybory, ma, zdaniem autora, destrukcyjny wpływ na tkankę społeczną. Skutkuje zamieraniem życia wspólnotowego, samotnością, poczuciem pustki i braku sensu życia. Autor przyczyn współczesnych kryzysów upatruje w wykluczeniu Boga ze sfery publicznej, prywatyzacji wiary. Przeżywanie religijności instytucjonalizuje się w formie indywidualnych stanów psychicznych i emocjonalnych. W ocenie Mirosława Dzienia liberalne środowiska kulturotwórcze traktują religię jako aberrację wyobraźni, właściwą myśleniu magicznemu. Moralność zastępowana przez prawo i procedury arbitralnie wdrażane przez grupy posiadające władzę prowadzi do narzucania tego, co dopuszczalne zgodnie z obowiązującym w danym czasie kulturowym paradygmatem. Apoteoza szczerości i autentyczności, prymat stanów emocjonalnych, osobistych przekonań nad dziedzictwem kulturowym burzy ład aksjologiczny, prowadzi do rezygnacji z poszukiwania prawdy o rzeczywistości.

Eseje napisane podczas pandemii Covid-19 to kolejno: *O strachu i zarazie Świata*, *O życiu (duchowym)*, *końcu postmodernizmu i zarazie Świata*, *Niekończące się przypisy*, *O męczeństwie rozumu i zarazie Świata*, *O zgubionym Ojcu i niespokojnym mieście*, *O tobołach*, *wyrwie w murze i Maskach*, *O kobiecie siedzącej w dzbanie i popasie w przydrożnej gospodzie*, *Appendix: Ósmy esej o zarazie Świata*, *Idy listopadowe*. Autor dokonuje w nich wnikliwych rejestracji kolejnych zmian społecznych, identyfikuje paradygmat pandemiczny, starając się odczytać, jakie będą nowe podstawy organizacji życia w społeczeństwie. Metaforyzacja języka umożliwia zarejestrowanie

doświadczenia pogłębiającej się alienacji wobec rzeczywistości. W każdym z następujących po sobie miesięcy narasta niepokój społeczny, autor dostrzega go w zachowaniach i sposobach funkcjonowania innych. Jest rozczarowany sferą komunikacji publicznej. Dziennikarzy, polityków, twórców kultury nazywa „gorliwymi Pracownikami Globalnej Fabryki Strachu”¹. Jak zauważa autor: „Na naszych oczach rodzi się nam świat domniemań. W tym świecie wszystko – dosłownie wszystko – będzie prawdą, jak i jej zaprzeczeniem. To będzie świat konsensusu wypracowywanego na gorąco; konsensusu doraźnej zgody na takie, czy inne rozumienie rzeczywistości”². Tytułowy esej rejestruje głębokie przeświadczenie, że pandemia jest czasem rewolucji, a kultura epoki postpandemicznej stworzy nowe pojęcia i struktury, wykluczy eschatologiczne aspiracje. Będzie to kultura wykluczenia Boga, uderzy w rozum poszukujący prawdy, obiektywizujący rzeczywistość, pozwalający człowiekowi na transgresję poza naturę i fizyczność.

Recenzowana praca może być odczytywana na różnych płaszczyznach. Ma formę bieżącej rejestracji faktów: dokumentuje wydarzenia, zawiera analizę narracji wprowadzanych do debaty publicznej, reakcji społecznych na bieżące wydarzenia, utrwała momenty zmian takich, jak m.in. zamykanie swobody przemieszczania się czy też prowadzenia działalności gospodarczej. Śledząc wraz z autorem zagładę konkretnych światów społecznych, widzimy postęp anomii społecznej, stanu załamania norm i reguł konstruujących społeczeństwo. Zmiany mają charakter globalny, powszechne doświadczenie zarazy ma charakter graniczny, traumatyzuje żyjących niezależnie od wieku, statusów społecznych, miejsca zamieszkania, rasy czy też wyznania.

Drugą płaszczyzną czytania książki jest proces przeżywania własnych strat, samoobserwacja utraty przez autora kontroli nad rzeczywistością, stopniowe ograniczanie możliwości adaptacji wobec tego co zewnętrzne, do czego zaadaptować się nie da. Permanentna zmiana społeczna dzieje się w momencie, w którym autor dokonuje podsumowania swojego życia. Doświadcza zmian naruszających ład aksjonormatywny właściwy światom społecznym uznawanych przez niego za własne, swoje, bezpieczne. Zmienia się także sfera sacrum – ku swojemu zaskoczeniu autor obserwuje powszechną zgodę na ograniczenie swobody praktyk religijnych, zamknięcie

¹ M. Dzień, *O męczeństwie rozumu i zarazie świata*, Sopot 2021, s. 112.

² Tamże, s. 154.

możliwości życia wspólnotowego. Zgody udzielają hierarchowie różnych Kościołów, w wielu wspólnotach religijnych pojawiają się z tego powodu wewnętrzne spory doktrynalne. Przestrzeń sakralna i praktyki religijne zostają przeniesione do prywatnych mieszkań, katedry pustoszeją, wszechwładne ekrany zawłaszczają także i ten wymiar życia społecznego. Wirtualizacja rozrywa najważniejsze i konstytutywne społecznie więzi. Mirosław Dzień podkreśla wielokrotnie, że osobista utrata oswojonego świata jest elementem globalnego uniwersum, jak zauważa w kolejnych esejach, to powszechne doświadczenie. Autor zadaje sobie pytania związane z własną tożsamością: W jaki sposób ją konstruować w świecie tak złożonym, że jednostka czuje się przytłoczona jej ogromem? W jaki sposób ma dostosować się do świata zanikających reguł społecznych człowiek socjalizowany do zachowywania niezmiennych zasad Dekalogu? Pandemia Covid-19 to *memento mori* zachodniego kręgu cywilizacyjnego. Europa to światy ludzi w wieku średnim i starców, ludzi, którzy, budując kulturę konsumpcji, sprywatyzowali religię i odrzucili dziedzictwo judeochrześcijańskie, podwalinę swojego kręgu cywilizacyjnego. Wnioski, jakie wyciąga z obserwacji pandemicznej rzeczywistości, skłaniają go do sformułowania tezy, iż początek XIX wieku jest czasem przejścia do nowego typu cywilizacji. Jak zauważa: „Zaraza oddała nasze życie w ręce technokratów od ciała i umysłu. Pandemia rzuciła nas w przestrzeń opanowaną przez cyborgi i Nigdy-nie-zasypiające Oko Wielkiego Brata. Będziemy śledzeni i poddawani nigdy dotąd nie doświadczanej presji”³.

Trzecią płaszczyzną wartą dostrzeżenia i odrębnego przeanalizowania jest język, za pomocą którego Mirosław Dzień utrwała swoje obserwacje i przeżycia. Stylistyka, metafora, estetyka i wieloznaczność stosowanych form ułatwiają komunikowanie w momencie nieprzejrzystej transformacji całego systemu społecznego. Transformacji prowadzącej, jak zauważa autor, do przerwania kulturowej ciągłości. Wprowadzenie chaosu na poziomie języka, nadawanie słowom nowych znaczeń, przemoc symboliczna stosowana w przestrzeni komunikacji publicznej wprowadzają dezorientację poprzedzającą konstituowanie nowego świata. Poetycki język rejestruje zmagania autora szukającego przestrzeni własnej wolności w rzeczywistości wykraczającej poza zasięg ludzkiego poznania. Krytykując kulturę zachodnią (w tym i polską) końca XX i początku XIX wieku, Mirosław Dzień sto-

³ M. Dzień, *O męczeństwie rozumu...*, s. 64.

suje terminy liberalizm i neoliberalizm synonimicznie. Jak sam zauważa, redukuje złożoność ideologii i prądów myślowych na rzecz precyzyjności swojego wywodu. Formułuje pod adresem liberalnej kultury w jej różnorodnych odsłonach oskarżenia o odebranie człowiekowi wolności poprzez atak na uniwersalny system wartości, upatruje załamania współczesnej cywilizacji w zakwestionowaniu naturalnego porządku świata. Skrajnym zanegowaniem, a zarazem naukową próbą uprawomocnienia jest „ideologia gender” zastępująca kulturę dialogu kulturą wyrzucania poza nawias życia społecznego za najmniejszą próbę polemiki. W oglądzie autora akceptacja zasady wielości i równoprawności dyskursów z natury rzeczy jest modelem kulturowym wrogiem chrześcijaństwu. Przypisuje zwolennikom liberalizmu sprecyzowany cel: budowę nowego typu społeczeństwa. Droga do zmiany porządku społecznego prowadzi przez zastąpienie prawa doraźnymi przekonaniem, a wartości – procedurami. Relatywizm moralny polegający na odejściu od moralności kodeksowej ku moralności sytuacyjnej prowadzi do upadku kultury. Współczesny liberalizm charakteryzuje także odrzucenie Boga objawionego w osobie Jezusa z Nazaretu. Podobnie jak przed dwoma tysiącami lat odrzucenie duchowego wymiaru życia ma symboliczną formę ukrycia oblicza katowanego Boga-Człowieka przez jego oprawców. Zakrycie twarzy było gestem wyszydzenia, sposobem ominięcia jego wzroku, odrzuceniem nadprzyrodzonego porządku, wyproszeniem z przestrzeni ludzkiego doświadczenia. Jak zauważa autor: „Wszędzie gdzie, szerzy się bałwochwalstwo tam gest «zakrywania Twarzy» Boga staje się rzeczywistością. Tam nie można już rozpoznać rysów Boga. Zostają one rozmyte, poddane procesowi odsakralizowania”⁴. Jak może wnioskować czytelnik, esej pojawił się w zestawieniu z innymi z powodu swojej profetycznej wymowy. Podejmując polemikę z kulturą współczesną, autor wielokrotnie odwołuje się do gestu poniżania człowieczeństwa poprzez gest zakrywania twarzy dręczonego człowieka. Esey ten zasługuje na refleksję w perspektywie naznaczonego pandemią czasu, rok 2020 to chwila wprowadzenia administracyjnego nakazu zakładania masek przez osoby przebywające w przestrzeni publicznej.

Czytający eseje mogą postawić pytanie – czy autor nie tęskni za światami wyobrażonymi? Nie tylko dlatego, że część z nich bezpowrotnie zabrała pandemia, a część umarła wraz z minionym pokoleniem, ale też i dlatego,

⁴ M. Dzień, *O męczeństwie rozumu...*, s. 30.

że nigdy realnie nie istniały. Autor podczas pandemii staje wobec dwóch porządków: przeszłości światów już oswojonych i światów przyszłych, kreowanych przez nowe pokolenia. Mikrokosmos europocentryczny ma swoje granice wyznaczone przez doświadczenie i życiowe *praxis*, jest elementem tożsamości zakorzenionej w konkretnym czasie i przestrzeni. Znany porządek przemija, uderza swoją nieuchronnością. Głęboka tęsknota za nieśmiertelnością może przybierać formę dogmatów, w niestabilnej strukturze porządkują świat i scalają go w aktach komunikacji. Temporalny wymiar ludzkiej egzystencji ma swój wyraz w dogmatach i doktrynach religijnych. Przekazywana z pokolenia na pokolenie prawda dekretuje wieczność. Istnieje wszakże makrokosmos globalny, w którym współlistnieją rozmaite porządki społeczne i układy aksjonormatywne. W perspektywie globalnej sieci relacji, struktur i procesów kulturotwórczych proponowana przez autora perspektywa może być trudna do odczytania przez przedstawicieli orientacji kognitywnych kształtowanych w odniesieniu do innych systemów norm i wartości. Ograniczeniem poznawczym dla czytelnika będzie nieznamość tekstu Nowego Testamentu z uwagi na wysoką relacyjność esejów w warstwie narracyjnej.

W innej perspektywie poznawczej (np. koncepcji Anselma Straussa⁵) świat jest pewną formą asocjacji społecznej opartej na wspólnych zainteresowaniach i podjęciu jakiegoś działania, które wykonują jednostki i to definiuje ich przynależność do tego świata. Permanentna zmiana jest konstytutywną cechą rzeczywistości, światy społeczne wchodzą ze sobą w dialog i konflikty, krzyżują się. Ład społeczny wykształca się w procesach negocjowania znaczeń i zmieniających się interpretacji. Jak zauważył Anthony Giddens, świat staje się w procesie „strukturacji”, potencjał na rozwój lub regres tkwi w każdym polu społecznym⁶. Świat zawsze jawi się „jakiś”, często widzimy go takim, jak chcemy widzieć, podczas gdy będący obok widzą go innym. Komunikowanie społeczne, wzajemne rozpoznawanie swoich orientacji kognitywnych zbliża do siebie członków społeczeństwa. Z uwagi na to niemożność nazwania tego, co się widzi i czego się doświadcza, dezorganizuje społeczne światy. Jak zauważał pod koniec XX wieku Kazimierz Krzysztofek, nadejście globalnego cyfrowego świata będzie wymagało opra-

⁵ K. Konecki, *Anselm L. Strauss – pragmatyczne korzenie, pragmatyczne konsekwencje*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2015, nr 11/1, s. 12–39.

⁶ A. Giddens, *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, tłum. S. Amsterdamski, Poznań 2003.

cowania nowego języka, referującego doświadczanie złożoności wykraczające poza możliwości percepcyjne jednostek:

Próbą wyjścia z tych kłopotów jest oksymoronizacja i metaforyzacja języka dyskursu. Aby nazwać pewne procesy o sprzecznych wektorach, które pozostają w ciągłej interakcji ze sobą, wymyśla się owe oksymorony, złożone terminy wewnątrznie sprzeczne jak „glokalizacja”, „prosumpcja, „fragtegracja” (jednoczesne integrowanie i rozpadywanie się), „co-opetition (cooperation plus competition), co można przełożyć na „współkurencję”, chaorder (chaos + porządek). Takie i podobne terminy są trudne do przyjęcia dla analityków szukających z nostalgią pozytywistycznej jednoznaczności. Są to bifurkacje policentrycznej struktury⁷.

Globalny świat nie daje się doświadczyć poprzez kategorie poznawcze kształtowane w odniesieniu do światów lokalnych, mikrokosmosów, w których przestrzeń doświadczeń społecznych ma konkretne twarze: rodziny, przyjaciół, wrogów, znajomych czy też współpracowników. W przestrzeni globalnej spotkania nie wymagają kontaktów „twarzą w twarz”, co więcej, relacje nie wymagają nawet posiadania twarzy. Przykładem jest grupa określająca się mianem „Anonymous” wizualizująca się w przestrzeni publicznej symbolem maski.

Eseje Mirosława Dzienia są znakomitym zapisem zmagania jednostki ze światem z perspektywy człowieka o ugruntowanej tożsamości pokolenia Polaków urodzonych w XX wieku. Konfrontuje się on ze światem kultury postmodernistycznej, policentrycznej, wytwarzającej fragmentaryczne tożsamości, robi to podczas pandemii zatrzymującej niezbywalne (wydawać by się mogło) procesy społeczne. Dojrzały czytelnik, doświadczony czasami zarazy, odnajdzie w książce Mirosława Dzienia również siebie, swoje własne poszukiwanie utraconego raju, pewności, przekonań i znajomości prawdy.

⁷ K. Krzysztofek, *Zmiana permanentna. Refleksje o zmianie społecznej w epoce technologii cyfrowych*, „Studia Socjologiczne” 2012, nr 4, s. 8.

Joanna Wróblewska-Jachna

On the martyrdom of the reason and plague of the world

The book published last year records experiences and meditations on the time of the COVID-19 pandemic. The topics of the publication include: the author's observations of contemporary culture, the deconstruction of the axionormative order and emerging of culturally foreign social worlds. The author shares his views on the nature of observed changes as well as their sources. The adapted cognitive perspective is concentrated around the rich legacy of the social sciences of Catholic Church.

Keywords: Covid-19 pandemic, critique, contemporary culture

Słowa kluczowe: pandemia Covid-19, krytyka, kultura współczesna